

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Spraw Publicznych



UNIwersytet JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Prof. dr hab. Monika Kostera

RAPORT Z BADAŃ
ETNOGRAFIA W SPÓŁDZIELNI “Ogniwo”

Opracowały:

Katarzyna Adamczyk

Justyna Bołoz

Julia Gawrońska

SPIS TREŚCI:

1. Wstęp
2. Metodologia
3. Relacja z badań
4. Wnioski

WSTĘP

Poniższy raport opisuje badania etnograficzne przeprowadzone w Spółdzielni “Ogniwo”. Temat badawczy to: Sposób organizacji zarządzania placówką i jego wpływ na osoby odwiedzające. Dodatkowe pytania badawcze, które sobie postawiłyśmy to: Do kogo skierowane są działania spółdzielni? Jakie jest podejście spółdzielni i jej członków do osób odwiedzających?

Spółdzielnia “Ogniwo” to spółdzielnia pracy znajdująca się na krakowskim Kazimierzu. Postanowiłyśmy zbadać to miejsce, ponieważ uznaliśmy, że jest ono niezwykle ciekawym obiektem. Chciałyśmy poznać historię tego miejsca oraz sprawdzić jak ono funkcjonuje, aby móc określić wpływ spółdzielni na jej gości. Podczas badań miałyśmy okazję odwiedzić Spółdzielnię kilkakrotnie, przyjrzeć się dokładnie jej wnętrzu oraz porozmawiać z jedną ze spółdzielczyń. Branie udziału w wydarzeniach organizowanych przez Spółdzielnię pozwoliło na dokładniejsze przyjrzenie się relacjom między spółdzielcami a obecnymi gośćmi. Istotną częścią badań jest fakt, że jedna z badaczek znała Spółdzielnię już wcześniej, a pozostałe badaczki dopiero ją poznawały. Pozwoliło to na zestawienie dwóch punktów widzenia - osoby, która ma już pewne doświadczenia z danym miejscem oraz pierwsze wrażenia osób, które nigdy wcześniej tam nie były.

METODOLOGIA

Metodologia wykorzystana w naszych badaniach była oparta na:

- obserwacji nieuczestniczącej,
- analizie danych zastanych, w tym mediów społecznościowych Spółdzielni,
- wywiad pogłębiony z członkinią kolektywu.

Badania zostały przeprowadzone w ciągu trzech tygodni, obserwacje miały miejsce dwa/trzy razy w tygodniu i trwały średnio po dwie godziny.

Bariery w badaniach, które mogły wpłynąć na nasze wnioski lub utrudnić same badania, to po pierwsze czas - trzy tygodnie to niewystarczający okres, żeby przeprowadzić rzetelne badania etnograficzne oraz poznać dokładnie charakter danego miejsca. Ograniczenia

czasowe wynikały głównie z naszych codziennych obowiązków, takich jak praca czy studia. Drugą barierą ograniczającą swobodne przeprowadzenie badań była odległość - nie zawsze każda z nas mogła uczestniczyć w badaniach, ponieważ miejsce położenia spółdzielni jest oddalone od badaczek w różnej odległości. Trzecią barierą były emocje, które utrudniały badania zwłaszcza w przypadku obserwacji nieuczestniczącej, gdzie należy zachować zupełny obiektywizm, jednak czasem bardzo trudno jest się całkiem odciąć od własnych emocji.

RELACJA Z BADAŃ

1. Obserwacja miejsca, opis przestrzeni

Spółdzielnia Ogniwio mieści się na ulicy Paulińskiej 28 w Krakowie. Usytuowana jest w starej kamienicy, na wysokim pierwszym piętrze. Udało nam się dotrzeć do informacji, że uprzednio w tym miejscu znajdowała się łaźnia żydowska – Mykwa Nowa. Historia tego miejsca wyjaśnia nam specyficzny układ pomieszczeń Ogniwia.

Przed wejściem do budynku ustawiona jest niewielka tablica informująca przechodniów, że to właśnie tutaj znajduje się Spółdzielnia – na tabliczce bardzo często napisane jest również co aktualnie odbywa się w Ogniwie. Obok ciężkich, wysokich, jasno-brązowych, drewnianych drzwi kamienicy widnieje metalowa tablica z logiem Spółdzielni Ogniwio. Do Ogniwia prowadzą stare, odrapane, marmurowe schody z drewnianą poręczą. Na klatce schodowej unosi się charakterystyczny zapach starych murów. Ściany klatki schodowej nie są w najlepszej kondycji, przez co nie wyglądają zbyt zachęcająco. Kiedy udaje nam się dotrzeć na górę przed naszymi oczyma pojawiają się drewniane, przeszklone drzwi – to one zaprowadzą nas do Spółdzielni Ogniwio.

Przekraczając próg znajdujemy się tuż obok baru, jednak całe pomieszczenie przysłania nam wysoki filar, sięga on do samego sufitu. Z reguły jest w całości oblepiony plakatami oraz ogłoszeniami. Jedna z jego ścian pokryta jest czarną farbą, tak aby można było pisać po niej kredą. W tym miejscu pracownicy zawsze wypisują wydarzenia, które w najbliższych dniach mają odbyć się w Ogniwie. Na barze porozkładane są ulotki, plakaty, przypinki oraz pocztówki różnorodnych organizacji pozarządowych czy inicjatyw społecznych. Odwiedzający mogą wyposażyć się w te materiały za symboliczną opłatą. Na barze powieszony jest także

sporych rozmiarów zielony baner z napisem: „Uchodźcy mile widziani?”. Goście Ogniva mogą zakupić sobie tutaj kawę, herbatę, soki lub alkohole niskoprocentowe. Spółdzielnia Ognivo ma nawet swoje własne, markowe piwo! Niestety nie znajdziemy w tym miejscu niczego do jedzenia.

Przechodząc wzdłuż baru odsłania się przed nami widok na resztę pomieszczenia. Do Ogniva światło wpada przez duże, drewniane, zdobione łukami okna umieszczone na dwóch przeciwległych ścianach. Do sufitu przymocowano kolorowe, zwisające żyrandole o charakterystycznym, kanciastym kształcie. Wzdłuż białych ścian ustawiono różnokolorowe kanapy, które zostały przykryte czerwonymi narzutami. W sali głównej są umieszczone regały z książkami i czasopismami, które można sobie zakupić lub na spokojnie poczytać przy jednym z drewnianych stolików. Przy barze można również zaopatrzyć się w gadżety (kubki, torby, koszulki, przypinki) aktualnych inicjatyw społecznych m.in. Partii Razem, Krakowskiej Manify czy festiwalu Queerowy Maj.

W centralnej części pomieszczenia znajduje się podwyższenie, na którym ustawione są dwie popielate kanapy, czarny stolik oraz kolorowe pufy. Właśnie w tym miejscu usadzani są paneliści i panelistki organizowanych przez Spółdzielnię spotkań eksperckich lub innych wydarzeń kulturalnych. Frontowe narożniki sceny zajmują dwa czarne filary, jednak zdecydowanie mniejsze niż filar znajdujący się na środku sali. Dookoła podwyższenia rozstawione są drewniane stoliki wraz z drewnianymi krzesłami, przy których siadają goście odwiedzający Ognivo. Po obu stronach podwyższenia znajdują się białe drzwi prowadzące do tzw. sali balowej - na tych po prawej stronie zawieszona jest tęcza flaga. Przekraczając próg drzwi, na których powiewa tęcza flaga znów stoimy na podwyższeniu - służącemu za scenę. Widzimy na nim pianole, wzmacniacz do nagłośnienia oraz ogromny biały ekran. Na suficie zamontowany jest rzutnik i reflektory. Sala jest dosyć duża, nie ma w niej żadnych stołów ani kanap – jedynie kilkanaście kolorowych, niewielkich puf. Pod ścianą ułożone są plastikowe, składane krzesła, które w razie konieczności są ustawiane naprzeciwko sceny. Ściany w pomieszczeniu są koloru białego a podłogę pokrywa ciemny, drewniany parkiet. Co ciekawe – w sali balowej jest tylko jedno, małe okienko. Okna na drugiej ścianie zostały całkowicie przysłonięte czarnym, gąbczastym obiciem. Miejsce to najczęściej służy organizacji pokazów filmów, występów artystycznych, wystaw i warsztatów. Idąc wzdłuż ściany napotykamy kolejne drzwi – oblepione od wewnątrz czarną pianką wyciszającą. Po ich otwarciu znów przechodzimy do głównej części Ogniva.

Obie sceny pokryte są czymś na kształt popielatego dywanu. Te charakterystyczne podwyższenia powstały nad pozostałościami po dawnych basenach łaźni żydowskiej. W pozostałych częściach Spółdzielni podłoga pokryta jest ciemnym, drewnianym parkietem. Stojąc w drzwiach sali balowej, twarzą do centralnej części Spółdzielni Ogniwu zauważamy drewniane, przeszklone drzwi po prawej stronie. Jest to wejście do palarni, miejsca integracji pracowników, gości oraz ekspertów odwiedzających Ogniwu. Całe pomieszczenie na kształcie prostokąta spowija gęsty dym papierosowy. Ściany koloru białego są nieco wyblakłe i gorzej utrzymane niż w pozostałych częściach obiektu. Naszym oczom ukazuje się zawieszona na jednej ze ścian tabliczka z napisem „Kraków poważnie szkodzi Tobie i osobom w Twoim otoczeniu”. Na środku palarni stoją połączone ze sobą dwa drewniane stoły, na stołach szklane popielniczki z pięknymi zdobieniami. Przy stołach stoją drewniane krzesła, w zdecydowanie gorszym stanie niż te na Sali głównej. W prawym rogu pomieszczenia umieszczona jest ciemnozielona, odrapana kanapa. Obok kanapy stoi drewniana szafka z niedomykającymi się drzwiczkami. Nad kanapą niewielkie okno – z którego widok prowadzi na zamknięte podwórze kamienicy. Pod ścianami porozstawiane są transparenty z różnych manifestacji, kije, banery, rysunki oraz sporych rozmiarów kartonowe pudła.

2. Ludzie w palarni

Ciekawym zjawiskiem jest zachowanie ludzi w palarni. Niektórzy siedzą przy stole, inni na kanapie, jeszcze inni stoją w przejściu popijając spółdzielniane piwo. W pomieszczeniu odbywa się tylko jedna rozmowa, do której bez najmniejszych oporów dołącza każdy nowo przybyły palacz. Wystarczy rzucić „cześć” i już automatycznie stajesz się zasymilowaną częścią palarniowej społeczności. Rozmowy te mogą być mniej lub bardziej ambitne, z reguły dotyczą one jednak tematów powiązanych z aktualnie planowanymi w Krakowie manifestacjami czy innymi aktywistycznymi przedsięwzięciami. Każdy palacz dosyć chętnie częstuje swoimi papierosami pozostałych palaczy, gdy tylko znajdą się w takiej potrzebie.

Po wyjściu z palarni naszym oczom ukazuje się duży metalowy wieszak na ubrania.. Obok niego stoi nieco mniejszy – drewniany. Ludzie odwiedzający to miejsce zostawiają tu swoje wierzchnie okrycia, parasolki, torby czy plecaki. Wieszaki wprowadzają domową i przyjazną atmosferę. Kierując się w prawą stronę wchodzimy w niewielką wnękę białej ściany, która zaprowadzi nas do dwóch toalet. Parkiet pod naszymi stopami został zastąpiony

ciemnopomarańczowymi płytkami. Warto zaznaczyć, że żadna z ubikacji nie jest dedykowana płciowo! Pierwsza z toalet (od strony wejścia) sprawia wrażenie nieco większej niż druga. Na ścianie po prawej stronie umocowana jest biała umywalka, nad nią spore lustro. Idąc dalej - białe, lekko odrapane i obklejone od wewnątrz wlepkami, drzwi wprowadzają do ubikacji. (Ciekawostka: w Ogniwie nigdy nie brakuje papieru toaletowego ani mydła.) Druga z toalet jest mniejsza, jednak nad umywalką umieszczono zdecydowanie większe lustro. Obok umywalki leży szklana miska z darmowymi podpaskami i tamponami. O ścianę oparty jest przewijak dla niemowląt. Pod umywalką biały kosz na śmieci.

Wychodząc z toalet znajdujemy się w bardzo wąskim i długim korytarzu bez okien, który prowadzi do zamkniętej części dla personelu. Idąc w głąb naszym oczom ukazuje się pomieszczenie gospodarcze z kijami, szczotkami, miotłami, mopami i środkami chemicznymi służącymi do utrzymania czystości. Kierując się dalej w głąb korytarza wchodzimy do kolejnego pokoju. Od góry do dołu zamontowano w nim drewniane półki. Na wprost od białych drzwi widzimy niewielkie okienko. W pomieszczeniu panuje lekki chaos. Półki wypełnione są przeróżnymi „rupieciami” – od materiałów papierniczych (segregatory, koszulki, kleje, nożyczki, kartki, markery, taśmy, flamastry, farby, pędzle, zszywacze) do materiałów budowlanych (gwoździe, śrubki, młotki, wiertarki, takery, piły). Wszędzie pełno długich, drewnianych listw, patyków, kartonów i transparentów. Naszym oczom ukazują się także kije do flag, mnóstwo różowych kamizelek odblaskowych, flagi partii Razem, przenośny zestaw nagłośnienia wraz z mikrofonami i megafonami. Wyruszając w drogę powrotną wąskim korytarzem napotykamy jeszcze jedne drzwi z napisem „biuro”, jednak nie udaje nam się przekroczyć ich progu. Wracamy do sali głównej.

3. Pracownicy

Za barem krzątają się młodzi ludzie, głównie związani z lokalnym oddziałem Partii Razem ale także niezależni społeczni aktywiści miejscy. Nie mają żadnych ustalonych odgórnie strojów, ich ubiór zawsze jest naturalny. Mają przyjazne i pełne życzliwości nastawienie do gości. Wprowadzają swobodną, luźną atmosferę. Odwiedzając Ogniwko kilkakrotnie, bez trudu jesteśmy w stanie nawiązać znajomość z jego obsługą.

Spółdzielnia wynajmuje swoją przestrzeń różnym podmiotom i organizacjom za naprawdę symboliczną opłatą, dodatkowo dokłada wszelkich starań, aby wszystkie wydarzenia odbyły się bez zastrzeżeń. Często ze swojej inicjatywy prowadzą transmisję na

żywo. Lokal jest przyjazny zwierzętom, pracownicy zawsze dbają aby odwiedzające Ogniwko czworonogi miały dostęp do świeżej wody.

4. Wydarzenia towarzyszące - opis przeżyć, obserwacji

Poniżej znajduje się opis obserwacji nieuczestniczącej wybranych wydarzeń organizowanych w Spółdzielni Ogniwko. Niestety z powodu bariery czasowej, o której wspomniano wyżej, nie było możliwe z mojej strony wziąć udział we wszystkich spotkaniach.

Wydarzenie: 14.03.2018 r., Spółdzielnia „Ogniwko” - *Od kiedy w Polsce jest feminizm?*

Wybrałam się w środę wieczór na organizowane przez partię Razem w ramach Kobiecego Marca (inicjowane przez Krakowską Manifę) spotkanie, a właściwie debatę, rozstrzygającą *Od kiedy w Polsce jest feminizm?*. Spotkanie odbyło się w „Ogniwku” przy ulicy Paulińskiej 28. Wchodząc punktualnie do środka, pierwsze co zwróciło moją uwagę to fakt, że pomieszczenie było w całości wypełnione ludźmi. W centralnej części jest podwyższenie, tzw. „scena” - to właśnie na niej ustawione były dwie czarne kanapy z czerwoną narzutą oraz jedno krzesło. Przed nimi, na środku stał mały czarny stolik zastawiony napojami – wodą i szklanką z piwem. Za chwilę miała rozpocząć się dyskusja, znalazłam dla siebie wolne krzesło, wyjęłam notes i usiadłam z tyłu. Zaobserwowałam, że ludzie, którzy znajdowali się obok zwrócili na mnie uwagę, jednak nie było to nachalne, myślę że ich zainteresowało to, że tylko ja spośród ludzi wokół zamierzałam notować.

W pomieszczeniu znajdowało się ponad 50 osób, niektórzy z nich pili kawę, piwo, spożywali drobne posiłki. Rozpoznałam wśród nich parę przedstawicieli lokalnych partii, stowarzyszeń działających lub wspierających działania na rzecz praw kobiet, parę osób w starszym, podeszłym wieku, także sporo młodych ludzi. Pomiędzy nami wszystkim biegł luzem puszczone kundelek, który co jakiś czas wybierał sobie spośród tłumu człowieka do którego podbiegał szukając zabawy. Nikomu to nie przeszkadzało, wręcz przeciwnie, jak pies znajdował się w pobliżu, ludzie uśmiechali się, sami wystawiając rękę. Był moment, w którym pies wbiegł na scenę, kiedy toczyła się na niej debata i jedna osoba będąca gościem przez dłuższą chwilę rozmawiała głaskając psa. Jest to bardzo ciekawe, ponieważ zazwyczaj na tego typu wydarzeniach ludzie starają się uniknąć wszelkiego rodzaju zakłóceń wewnętrznych i zewnętrznych. Fakt, że nikomu to nie przeszkadzało, zarówno ze strony

uczestników debaty jak i widzów, może świadczyć o tym, że całe to miejsce i ludzie tworzą bardzo przyjazną atmosferę, aurę, która jest pozbawiona wszelkiego rodzaju wykluczenia. Zaobserwowanie tego szczegółu sprawiło (i sprawia wciąż) że Spółdzielnia Ogniw, dla mnie osobiście wydaje się być przestrzenią, w której chcę spędzać czas. Debata sama w sobie była żwawa, poruszane i wspominane były tematy bardzo istotne oraz aktualne. Pomiędzy uczestniczkami debaty wyraźna była sympatia na gruncie zawodowym, jak i w części prywatnym – tutaj zaznaczę, że osobiście znam osoby, które brały w niej udział, dlatego taki wniosek. Zannotowałam także, że osoby słuchające debaty były bardzo zainteresowane omawianymi kwestiami, niektórzy nawet odruchowo kiwali głowami, jak padła teza z którą się zgadzają.

Wydarzenie: 29.03.2018, Spółdzielnia „Ogniw” - *Polityka pamięci. Wokół marca '68.*

Kolejnym wydarzeniem, w którym brałam udział była również debata zorganizowana przez partię Razem. Co od razu rzuciło mi się w oczy po przekroczeniu progu, to fakt, że to wydarzenie cieszy się mniejszą popularnością niż poprzednie na którym byłam. Pomieszczenie również było zapełnione prawie w całości ludźmi, jednak było ich mniej i rozsądzeni byli rzadziej. Debata dotycząca wydarzeń historycznych przebiegała w ciszy ze strony obserwatorów, nikt nie spożywał posiłków, przed nielicznymi stały szklanki z wodą, herbatą. Napoje alkoholowe nie były spożywane. Wśród zgromadzonych przeważała ilość osób starszych, co jakiś czas, jeden ze słuchaczy, pan w wieku ok. 70 lat przerywał prowadzącym debatę i zadawał pytania odnoszące się do aktualnie poruszanego wątku. Ze słów jakie wypowiadał, można przypuszczać, że był świadkiem wydarzeń o których była mowa. Uczestniczki debaty wymieniały się poglądami, które od siebie się znacząco różniły. Dla mnie było to bardzo interesujące przeżycie, bowiem dzięki wiedzy osób prowadzących, sama się czegoś nowego dowiedziałam.

5. Wywiad z członkinią Spółdzielni

Przeprowadziłyśmy wywiad pogłębiony z panią Joanną Grzymałą - Moszczyńską, która jest członkinią spółdzielni oraz jedną z założycielek. Wywiad miał charakter swobodnej, otwartej rozmowy. Przygotowałyśmy sobie zestaw wstępnych pytań, które podczas rozmowy przybierały elastyczną formę, pozwalałyśmy spontanicznie prowadzić spółdzielczynie swoją wypowiedź. Nasza rozmówczynie opowiedziała nam historię powstania tego miejsca,

scharakteryzowała nam architekturę wnętrza i wyjaśniła dlaczego w ten sposób Spółdzielnia Ogniw została zaaranżowana. Było wyraźnie widać, że rozmowa o tym miejscu sprawia przyjemność naszej rozmówczyni, podczas wywiadu panowała bardzo swobodna atmosfera, która nie była zakłócana żadnymi czynnikami z zewnątrz - przyszliśmy w pierwszych godzinach otwarcia. Rozmówczyni opisywała relacje pomiędzy w spółnikami i współpracownikami spółdzielni oraz osobami odwiedzającymi miejsce. Podkreślając, że otwartość oraz nawiązywanie koleżeńskich relacji jest jednym z najważniejszych czynników, dzięki którym funkcjonuje spółdzielnia. Podkreślała rodzinny charakter miejsca - ten temat wyraźnie wzruszył naszą rozmówczynię. Cała rozmowa była satysfakcjonującym i emocjonalnym przeżyciem. My, jako badaczki mogłyśmy poznać jak pasja i chęć tworzenia dobrej, przyjaznej i wolnej od wykluczeń przestrzeni działa na osoby, które tę przestrzeń na co dzień tworzą. Nie byliśmy traktowane jak intruzy, tylko jak znajome osoby, z którymi swobodnie można się dzielić prywatnymi przemyśleniami.

Poniżej fragment wywiadu:

- Jaką mieliście grupę docelową, do jakich ludzi chcieliście wyjść?

- Na początku mieliśmy taki pomysł, że robimy knajpę, w której krakowskie lewactwo będzie miało gdzie się spotykać i pić piwo oraz właśnie organizować, żeby różne grupy miały wreszcie miejsce, w którym mogą się spokojnie spotkać. Więc takie było założenie, że kierujemy to przede wszystkim do tego naszego środowiska, ale również z takim pomysłem, żeby sprawiać, że różne grupy będą mogły zaczynać tak się przenikać. No i z jednej strony to krakowskie postępowe środowisko, a z drugiej strony też chcemy żeby to było takie miejsce, w którym różne grupy będą mogły się spotykać, no i wydaje nam się, że ludzie, którzy przychodzą tutaj na jeden event związany z ich zainteresowaniami, ale później zaczynają przychodzić na jakieś inne i się jakoś tam wciągają w to.

- Ludzie, którzy tu przychodzą – na pewno pojawiają się nowe twarze, ale czy są też osoby, które przychodzą i znasz je już z imienia i nazwiska i łączy was coś więcej niż to, że wspólnie tu siedzicie i pijecie kawę?

- Tak, z częścią naszych stałych klientów zaczęliśmy się zaprzyjaźniać i czasem zapraszaliśmy ich do dołączenia do spółdzielni. Więc też jest tak, że są to osoby, które stają się coraz bliższe, zostają w pewnym sensie wchłonięte przez spółdzielnię. Ja też po prostu lubię tutaj przychodzić. Wydaje mi się, że udało nam się zrobić fajną przestrzeń. Bardzo mnie

to cieszy, jak przychodzą osoby, których jeszcze nie znam, nowe twarze, widać że potem zaczynają wracać. Dla nas sukces biznesowy nie jest celem, który nas jednoczy, tylko ważny jest dla nas sam proces testowania idei, które są nam bliskie i patrzenia na to, jak można funkcjonować w takim kolektywie opartym na demokracji, na pracy społecznej. Myślimy o tych wartościach, które są dla nas ważne, jak solidarność, siostrzeństwo, koleżeństwo, pomoc wzajemna i sprawdzamy jak to działa. I okazuje się, że działa i że jest to bardzo przyjemne. Bardzo się staramy, żeby tu było dobrze i przyjaźnie. Myślę, że spółdzielcy to są super osoby. Zaraz się wzruszę. Są to dobrzy ludzie, empatyczni, godni zaufania, którzy umieją stawiać na wysokości zadania, kiedy jest to potrzebne.

- Nie baliście się, że zamkniecie się na pewnych ludzi?

- Zależy nam też na tym żeby to było bezpieczne miejsce. Żeby było bezpieczne dla nas, żeby było bezpieczne dla ludzi, którzy tutaj przychodzą. Oczywiście jest tak, że mamy jakieś standardy i prawdopodobnie gdybyśmy chcieli robić wielki biznes, no to trzeba by czasem intensywniej zaciskać nos i po prostu wpuszczać każdego, no ale mamy też sytuacje, w których odmawiamy osobom, które chcą wynająć przestrzeń – a z tego się głównie utrzymujemy – bo na przykład bardzo się nie zgadzamy z tym co te osoby chcą mówić.

WNIOSKI

Przeprowadzone badania pozwalają na udzielenie odpowiedzi na postawione przez nas pytania badawcze. Z wywiadu ze spółdzielczynią wiemy, że Spółdzielnia kieruje swoje działania przede wszystkim do aktywistów, osób zaangażowanych społecznie, ale również do osób, które są zainteresowane działaniami samej spółdzielni. Są to osoby, które przychodzą na jedno spotkanie i bardzo często wracają na kolejne. Świadczy to o pozytywnym charakterze Spółdzielni, która jest na tyle interesująca i przyjazna, że wiele osób odwiedzających ją raz, z czasem staje się stałymi gośćmi.

Spółdzielcy umieją ze sobą ściśle współpracować w atmosferze wzajemnego szacunku i zaufania. Ma to również wpływ na ich stosunek do osób odwiedzających spółdzielnię. Pokazują oni, że zależy im na tolerancji i na bezpieczeństwie gości. Przyjazna, wręcz domowa atmosfera daje poczucie zrozumienia i komfortu. Spółdzielnia “Ogniwo” jest

miejszem otwartym prawie dla każdego, kto chce przyjść i porozmawiać, poza tym to miejsce, gdzie goście mogą odpocząć w spokojnej i przyjaznej atmosferze.

W czasie wywiadu ze spółdzielczynią dowiedziałyśmy się również o „wyjątkowym” stałym gościu, czyli panu Zefliku. Przychodzi on bardzo często do spółdzielni, nic nie kupuje, prosi tylko o gorącą wodę, którą zalewa zioła w swoim kociołku. Siada na kanapach, zdejmuje buty i czyta lub udziela się w dyskusji w czasie przeprowadzanych w Ogniwie spotkań. Jest to dosyć specyficzny gość, o którym wiele się w Ogniwie mówi. Jest to przykład pokazujący, że każdy w Spółdzielni może czuć się swobodnie, nawet ekscentryczny pan Zeflik. My jako badaczki również zostałyśmy bardzo dobrze przyjęte przez spółdzielców oraz gości, każdy był bardzo sympatyczny i skory do pomocy. Przeprowadzając obserwację nieuczestniczącą ciężko było zachować całkowity obiektywizm – już od wejścia czuć swobodną i rodzinną atmosferę, każdy od razu się uśmiecha, co wywołuje uśmiech również na naszych twarzach.